



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty — Miesięcznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu 120 mk. Dla odbierających bezpośrednio na miejscu 110 marek. Cena pojedynczego numeru 5 marek.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonparelony jednokolumnowy I kolumnie 15 marek, na II i III kolumnie 12 marek, na IV kolumnie 10 marek. Drobne ogłoszenia po 2 mk. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie 15 marek.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów oddzielnie s wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marii N. 38
Telefon Nr. 50. Skrzynka pocztowa Nr. 45

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincyjnej **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**



S. P.

JAN GWALBERT OZGOWSKI

przemysłowiec i obywatel m. Częstochowy.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 31-go stycznia 1921 roku, przeżywszy lat 63.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Prostej Nr. 10 do kościoła św. Zygmunta nastąpi dn. 3 Lutego r. b., o godz. 6 po poł., a dnia następnego po żałobnym nabożeństwie o godz. 9 rano pogrzeb na cmentarzu na Kulaach.

Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Córki, Syn, Zięciowie i Wnuki.

Pod bronią.

Spełniając swój obowiązek wobec społeczeństwa, nie ostantany milczeniem najbardziej nieprzyjemnych, niejednokrotnie nawet bardzo denerwujących spraw. Rzecz prosta, nie o to nam idzie, aby społeczeństwo denerwować, ale o to, aby nie zamykało oczu na niebezpieczeństwa. Bo łatwiej przeciwstawić się wypadkom, gdy je wcześniej spostrzegamy i zdołamy się z nimi zapoznać, niż wtedy, gdy przyjdą nagłe, ryby piorunu z jasnego nieba.

Nie ma większego niebezpieczeństwa, jak ludzenie się pozorami spokoju, gdy z chmur pionowych, nie ty znikających, ostatnie, najstraszniejsze grmy uderzyć mogą, najstraszniejsze właśnie dlatego, że godzące niespodziewanie i w nieubezpieczonych.

Spłeczeństwo nasze skłonne jest, jak zadre inne, do łatwości. Daje się poddać zapewnieniom, które idą w kierunku zgodnym z jego niechęcią do całego w ystku, do wytrwałej pracy na dłuższą metę. I to, wyszkiwane przez wrógów, przynosi nam szkody nieobliczalne.

Zwyliśmy niechętnie zaufanie do sił żywotnych narodu, wierzyliśmy, że nie tylko nie zatruwają go widmo niebezpieczeństwa, ale do tem intensywniejszej pracy pobudzają. Mielimy tego dowody niezliczone. Tylko trzeba, aby świadomość istoty tego stanu rzeczy przeniknęła do najszerszych warstw społeczeństwa i to jest właśnie jednym z naczelnych zadań prasy polskiej. Pozatem — sto! — to lepiej zaalarmować społeczeństwo wieścią nawet przesadzającą, niż pozwolić, aby wróg zeszedł i niespodziewanie, gdy pewne niebezpieczeństwa i spokoju, oddaje się ścieżki dzimce po dniach wypełnionych trudem znojnym i walką.

Pragnąc poruszyć sprawę, o której mowa poniej, zapatrzyliśmy ją w sposób. Uczyniliśmy to dlatego, że bardzo

wielu dobrych patriotów, nawet ludzi światłych, krzywo patrzy na „wszelkiego rodzaju nieuzasadnione alarmy wojenne”. Kołysze ich nie zwykła ustepliwość rządu sowiektów, stódkie zapewnienia matadorów bolszewizmu o ich ultra — pokojowych zamiarach pasterają nad wszelki wyraz różowo. Wprawdzie nieco inaczej wyglądała ta ustepliwość i pokojowość czerwonych carów Rosji, gdy armie bolszewickie niepowstrzymanie parły ku Warszawie, ale o tem się rychło zapomina. Zresztą — mówią — wszelkie alarmy wojenne i rzychniają się do obalenia kurii waluty polskiej i utrudniają nasze stosunki wewnątrz.

Niestety, złudzeń tych nie podzielałmy. Przyczyny znikli waluty polskiej tkwią głębiej, a zapewnienia dyplomatów sowiektów uważamy za podstępny do budowy perspektyw pokojowych równie trwały, jak lód, który wraz z pierwszym powiewem wiosny pęka i taje. Pokojowość sowiektów pozostaje w prostym stosunku do ich słabości, pozatem zależy od ogólnych koniunktur sytuacji międzynarodowej. A o tem zapominać nie wolno, że skutkiem zawieszenia broni Rosja sowiecka nabrała tchu, że z wiosną żołnierze sowiektów może wyjść w pole bez butów i bez ciężkiej kszuły, że wreszcie, jak dotąd, nie mamy gwarancji ustalenia się pokoju europejskiego, gdyż Niemcy de facto nie zostają dotychczas rozbrojone.

Z opublikowanych najzupełniej wiarogodnych informacji przytaczamy poniżej kilka suchych cyfr, nad którymi warto się głębiej zastanowić. Posiadają one ogromną wytnow!

Minister wojny w poprzednim gabinecie francuskim, Lefevre, złożył parlamentowi następujące dane: Niemcy miały być rozbrojone już w dniu 1 kwietnia 1920 roku. Od tej chwili upłynęło dziewięć miesięcy, a Niemcy posiadają dotychczas: 150,000 ludzi t. zw. „Reichswehry” (jest to armia regularna), 150,000 ludzi w „Sicherheitspollze”, 120,000 t.

zw. „Technische Nothilfe”, wreszcie przeszło 2 miliony t. zw. „Einwohnerwehry”. Jest to siła zbrojna, zliczona ogółem z 2 i pół miliona ludzi, rekrutujących się w ogromnej większości z żołnierzy b. regularnej armii niemieckiej.

Sprawozdanie to nie mówi o doskonałe wyćwiczonych i uzbrojonych tajnych organizacjach wojskowych w Niemczech (naprz. „Orgesch”), nie mówi nadto o obrzonym materiale wojennym ukrytym skrzętnie przed oczyma oczyma koalicji po wszystkich zakamarkach Niemiec. A przecież już przed 9 miesiącami niemieckie siły zbrojne miały być zrudukowane do liczby 100,000 żołnierza!

To jest jeden „pokojowo” nastrojony nasz sąsiad, od strony zachodniej, od którego spodziewamy się zgodnie z zasadami sprawiedliwości „pokojowego”, lojalnego zrzeczenia się Górnego Śląska na rzecz Polski.

A na wschodzie? Pokojowo nastrojone rządy sowiektów podobno demobilizują armię, w rzeczywistości przeprowadzają tylko jej reorganizację na nowych podstawach, opartych na doświadczeniach ostatniej wojny.

Armia sowiecka liczy dotychczas około 126 dywizji piechoty. Wchodził w to 100 dywizji piechoty linjowej, 17 dywizji strzelców i 8 dywizji piechoty, rekrutującej się z Chińczyków, komunistów łeńskich, finlandzkich, żydowskich, węgierskich, niemieckich i, niestety, polskich. Każda z tych dywizji liczy minimalnie 8 do 10 tysięcy ludzi, co daje ogółem przeszło 1 milion żołnierza. Do tego dochodzi co najmniej 250,000 wyborowej kawalerji i tyleż, mniej więcej, wojsk technicznych, artylerji i t. d. A więc półtora miliona ludzi, nie licząc formacji rezerwowych różnych, które mogą być w razie potrzeby w bój zrzucone.

Tyle co do naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu. Ale ostatnie, na wielką skalę zorganizowane zaburzenia komunistyczne w Czechosłowacji, a choćby nawet postawa tego państwa w krytycz-

nych dniach ofenzywy bolszewickiej na Warszawę, dowodzą, że również i z tej strony bezpieczeństwo nasze nie jest ugruntowane. Zaś Czechosłowacja posiada armię półmilionową dobrze wyćwiczoną i zaopatrzoną.

Zwłaszcza wielką wagę przywiązują Czechy do budowy floty powietrznej, która narazie służyć ma celom handlowym, lecz w razie wojny może być z łatwością zmobilizowana i oddana na usługi armji. W cichociśni tworzą się zapasowe kadry lotnicze; liczba czeskich wytwórni samolotów i silników rośnie szybko. Czechosłowacja posiada już dzisiaj około 20 własnych typów płatowców. Liczba czynnych już aparatów dobiegła tyśiąca.

Nie wolno nam też zapominać o Litwie Kowieńskiej. To są wszystkie sprawy, których lekceważyć nie wolno. Nie wynika z tego, by się nimi przerażać, ale wynika, że musimy pracować, by poddać wszelkim możliwym kombinacjom, godzącym w istnienie wkrzeszonego państwa polskiego.

Nie przeraża to sił narodu, tembardziej, że przecież napewno w ewentualnym konflikcie nie będziemy osamotnieni. Dążyć Bóg pokój trwały, pragniemy go grać, ale dlatego ręką oszczędzać i ludzić się „przedwcześnie” nie wolno. Bądźmy zawsze przygotowani na najgorsze, albowiem „strzeżonego Bóg strzeże”.

Nadewszystko zaś spójność wewnętrzną. Był polityczny państwa polskiego jeszcze dostatecznie nie ugruntowany. Jeszcze niebezpieczeństwo, nakszlił chmuiry gradowej, wisi nad nami, jeszcze nie minęła burza dziejowa, która ziemię z posad ruszyła. O tem pamiętajmy, gdy złudzenia pozorami ciszy, być może chwilewej, poczynamy więcej myśleć o interesach stanowych, niż o całości i bezpieczeństwie Ojczyzny. Zbudujmy najpierw jej fundamenty z żelaza i granitu, uczynimy ją potęgą, zdolną stawić czoło wszelkim nawałnicom, a potem, w miarę zasług i pracy upomi-

najmy się o należne nam w niej miejsce. Nie wcześniej!

Częstochowa, 31—1—1920.

Walka z drożyzną.

Nie będzie żadnych podwyżek w lutym. W marcu nastąpi rekwizycja artykułów pierwszej potrzeby.

Rząd postanowił zabrać się do zwalczania drożyzny. Rada ministrów po długich naradach ułożyła następujący plan tej akcji:

Urzędy państwowe w lutym nie podniosą cen zboża, mąki, soli, węgla, drzewa, nafty, tytoniu, spirytusu i tych w ogóle produktów, których sprzedaż w całości lub też częściowo należy do urzędów państwowych. Rząd nie podnieśli taryf przewozowych; nie będą stosowane wyższe płac funkcyjarszów państwowych oraz pracowników w zakładach przemysłowych rządowych.

Gminy w tymże okresie nie podniosą cen produktów kontyngentowych, sprzedawanych ludności, — przedewszystkiem zaś chleba, gazu, prądu elektrycznego, przejazdu tramwajami, wody itd.; nie będą stosowane wyższe płac pracowników

w gminnych zakładach przemysłowych. Producenti nie podniosą cen styczeńowych zboża, mąki, ziemniaków i innych produktów żywnościowych, oraz drzewa i torfu.

W celu uskutecznienia tego projektu władze ministerstwa zwrócić się z uwagami i rozporządzeniami do Związków ziemian, Kolek rolniczych, Syndykatów i zarządów gminnych z zastrzeżeniem, że o ile producenci ceny podniosą lub też wstrzymają się od dostaw normalnych, — w marcu przeprowadzony będzie przymusowy sekwestr pozostałych artykułów, w razie potrzeby przy pomocy organów bezpieczeństwa lub wojska.

W przemyśle i handlu nie będą zastosowane w lutym wyższe płac pracowników. Producenti i kupcy nie podniosą cen w lutym.

Rząd wyda zakaz urządzania w lutym balów maskarad i wszelkich kosztownych zabaw publicznych.

Zakaz obejmuje zarówno restauracje jak kawiarnie, o ile chodzi o podawanie potraw i napojów luksusowych.

Gminy zwrócić się do ludności z odeszwą ażeby wobec potrzeby skupienia sił w związku z akcją plebiscytową na Górnym Śląsku, zaniesiano na jakieś czas kosztownych strojów, uczt i zabaw.

Posel Wróblewski w swej mowie, którą Sejm postanowił ogłosić kosztami państwa, powiedział m. in.

Otóż operując się na źródłach kontrolowanych przez Międzynarodową Komisję zagadnień gospodarczych Górnego Śląska, widzieliśmy, że ani jedno słowo prawdziwe się nie znalazło, ani w mamo-rzyle Rzeczy Niemieckiej ani w książce Keynes'a tylko, że rzeczywistość jest gó-lą odmiennia.

Jeżeli zostaniemy w sferze węgla, to cóż się okaże? Weźmy rok 1913 ostatni rok rozkwitu gospodarczego całego świata, okaże się, że Polska zużyła 4,3 proc. węgla górnośląskiego, gły tymczasem węgiel górnośląski zasilił Rzecz Niemiecką w tym samym okresie czasu tylko w ilości 8,9 proc. Węgiel pytam się, gdzie jest ten rynek naturalny dla zbytku węgla górnośląskiego, czy Rzecz Niemiecka, która potrafi konsumować tylko 8,9 proc. ogółu swojej podaży, czy też Polska?

Jeżeli przeidziemy teraz do wzrostu wytwórczości Górnego Śląska względem innych okręgów niemieckich węglowych, pamiętajmy, że tak jak w życiu, kto nie potrafi rozwinąć się, ten jest skazany na śmierć i zagładę.

Otóż od r. 1871 do roku 1911 przystość wytwórczości na Górnym Śląsku był pięć i pół razy, gdy tymczasem wzrost kopalnictwa w okręgu Ruhr'y i Dortmundu przeszło 7 razy. I ten jest tłumaczący się Niemiec górnośląski opuszcza swój kraj i wędruje do Westfalii, bo tam się kopalnictwo szwajcelskie rozwija, a jego duża siła ignie nie do polskiej ludności miejscowej, tylko do rdziennej niemieckiej i stąd się zjawia emigracja niemiecka. We władaniu niemieckim Górny Śląsk był to kraj, który chyłac się ku upadkowi nie potrafił nadążyć ze wzrostem innych gałęzi węglowych.

Zużycie węgla angielskiego w Berlinie wzrosło od r. 1900 do 1914 osiemkrotnie, westfalskiego sześciokrotnie, a górnośląskiego cofnęło się w tył w tym samym czasie o jedną czwartą. Węgiel gdzie jest znaczenie Zagłębia Górnośląskiego w stolicy kraju, w terenie, wzgl. najbliższym Górnemu Śląsku, jakim był Berlin. Jeśli zwrócimy uwagę, mimo bariery granicznej, ceem był Górny Śląsk dla Polski to widzimy, że w tym okresie czasu kiedy w Berlinie zmniejszała się o 25 proc. konsumcja węgla górnośląskiego w Galicji wzrosła osiemkrotnie, w Królestwie Kongresowym siedmiokrotnie, a w Poznaniu trzykrotnie.

Oto jest odpowiedź na zagadnienie węglowe: Jeżeli groź, że Niemcy będą mieli 55 proc. do swej dyspozycji, to praca przedstawiciela Rządu Polskiego, która znalazła autoryzację Komisji Międzynarodowej, stwierdza, że nie 55 proc., ale 86 proc. będą mieli Niemcy węgla, nawet wtedy, gdy produkcja obecnej nie będzie, a ona nie dochodzi do przedwojennej.

Dłuzszego Keynes ten błąd popełnił? Bo nie uwzględnił przedewszystkiem wydobycia węgla brunatnego, który w przeliczeniu na kamienny daje aż 30 milionów ton. Zbysza Keynes tę sprawę wzniósł, że są eksperci, którzy twierdzą, jakoby węgiel brunatny mógł w części dopełnić Niemcom brak węgla kamiennego. Dalej zapomina Keynes, że Górny Śląsk pod kontrolą międzynarodową już dziś daje Niemcom milion ton miesięcznie, czyli 12 milj. ton rocznie.

I wreszcie Keynes twierdzi, że Niemcy muszą na mocy Traktatu dostarczyć koalicji 40 milj. ton rocznie, podczas gdy Konferencja w Spa zmniejszyła tę ilość do 24 milj. ton rocznie, a ma powiększyć tylko do 27 milj. ton. Wskutek tych błędów okazuje się, że istotnie zapotrzebowanie Niemiec na węgiel wynosi nie 55, lecz 86 proc. Ich przedwojennego spożycia. Oto dlaczego przemysł niemiecki kwitnie, eksport rośnie się, kurs marki się poprawia, gdy przemysł polski nie ma do swojej dyspozycji nawet 40 czy 50 proc. tej ilości węgla, która mu jest niezbędna.

Przejdźmy teraz do sprawy rudy lotaryngskiej, z której podług Keynes'a korzystał Śląsk Górny i bez której jakoby nie wyżyje. Z monografii o Górnym Śląsku, którą wydał Wrocławski Zjazd geologów i hutników, a wydał przed wojną, więc nie pod wpływem Traktatu Wersalskiego, dowiadujemy się, że w r. 1891 hutnictwo śląskie operowało się głównie na rudzie rodzimych, która stanowiła 80 proc. całego spożycia hut śląskich, lecz zapasy rud własnych rychło się wyczerpywały i w r. 1913 rudy te stanowiły już tylko jedną szóstą spożycia hut śląskich, a w r. 1914 już tylko jedną czwartą. Skądże brał Śląsk rudy brakujące, czy z Lotaryngii? Statystyka tej monografii mówi nam, że 64 proc. rudy spożywanej przez huty górnośląskie pochodziło z zagranicy, 7 proc. z Poznania i Łodzi, a tylko 7 proc. z własnych Niemiec. Gdzie więc jest ruda lotaryngska i zależność hutnictwa śląskiego od tej rudy? Nie w lotaryngskiej rudzie jest przyszłość hutnictwa górnośląskiego, lecz w przyłączonych do Śląska powiatach Polski. Tem jest to źródło rud niewyczerpane, które daje gwarancję rozwojowi hutnictwa na Górnym Śląsku i w naszym Zagłębiu Dąbrowskiem. To jest ten teren najbliższy, który decyduje o przyszłości gospodarczej Śląska, a nie Lotaryngia.

Keynes o tem nie wiedział, a wszakże mógł wiedzieć, bo ów Zjazd Wrocławski w r. 1913 specjalną wagę tej sprawie nadał. Wiedzieli o tem i władze okupacyjne niemieckie, bo dążyły do jednego, by jak największą ilość rudy polskiej na Górny Śląsk rzucić, wiedziały o tem i sfery gospodarcze niemieckie, bo wszystkie ich memorjały żądały rudy z Polski, a nie z Lotaryngii.

Jeśli dotknęmy sprawy zbytu surowców i żelaza górnośląskiego, to i tu widzimy, że hutnictwo górnośląskie wskutek łączności państwowej z Niemcami było degradowane, bo na Górnym Śląsku wytwórczość surowca wzrosła tylko o 15 proc. w tymże czasie, gdy w Niemczech o 50 proc. Widzimy, że nawet z najbliższych swoich rynków surowiec i żelazo śląskie są wypychane przez żelazo niemieckie, że w spożyciu Berlina żelazo śląskie stanowi tylko 13 proc., Brandenburgii — 16 proc., Saksonii — 17 proc., a ilość ta z roku na rok zmniejsza się. W r. 1871 produkcja surowca na Górnym Śląsku wynosiła przeszło 14 proc. ogólnej produkcji niemieckiej, a w r. 1913 już tylko 5 proc. Nie sprzyjała więc rozwojowi hutnictwa na Górnym Śląsku przynależność do Niemiec, a przeciwnie szkodziła. Hutnictwo to rozwijać się by dale mogło tylko w łączności z Polską, tylko w Polsce Zjednoczonej znajdzie szeroki rynek zbytu żelaza śląskiego, bo przetrzało ono do niej już przed wojną pomimo granic celnych, nie znajdując miejsca na rynkach niemieckich.

Do Górnoślązaków w Polsce.

Kraków. Polski komisariat plebiscytowy przypomina górnoślązakom, zamieszkałym w Polsce, że termin wpisywania na listy wyborcze upływa z dnem 3 lutego o godzinie 6-tej wieczorem. Nie dbelstwo w tym kierunku będzie traktowane jako zdrada narodu, gdyż prasa polska w porę ogłosiła to, aby każdy głos polski był zarejestrowany w oznaczonym czasie. Kto tedy nie wpisał się na listę wyborczą, niech się zwróci natychmiast do najbliższego komitetu górnośląskiego w Polsce.

Prasa niemiecka w całym Niemczech wypełniona jest codziennie odezwami do emigrantów górnośląskich, by pamiętali o wpisywaniu się na listy wyborcze. — Specjalni agenci, na podstawie adresów zebranych w biurze, odwiedzają emigrantów i wypełniają im formularze, żądając od nich jedynie podpisu. Ci sami agenci będą później pilnowali, aby emigranci wypełniali na plebiscyt.

Bytom. Komisja międzysojusznicza wydała bardzo ważne rozporządzenie dodatkowe, dotyczące emigrantów górnośląskich. W uzupełnieniu do art. 10-go regulaminu plebiscytowego oznajmia ono,

że kto z emigrantów nie nadesłał dotąd do komitetu paryteetycznego w swem miejscu urodzenia zgłoszenia o wpiś na listę wyborczą, może to uczynić do 10 lutego godz. 6 wieczorem, musi jednak stanowczo do dn. 3 lutego godz. wieczorem zawiadomić telegraficznie lub listowo nie właściwy komitet paryteetyczny, że właściwy formularz z wnioskiem o wpiś na listę nadesłał komitetowi do dnia 10 lutego. Uprzedzenia takie po 3 lutego godz. 6 wieczorem nie będą uwzględniane. Tak samo wnioski o wpiś nadesłane po dniu 10 lutego godz. 6 wieczorem nie będą uwzględniane.

Jest to niezmiernie ważna informacja dla tych górnoślązaków zamieszkałych w Polsce, którzy dotąd nie zgłosili się na listę plebiscytową. Polski komisariat plebiscytowy wyzwa całe społeczeństwo polskie do pilnowania, aby każdy Górnoślązak spełnił swój obowiązek. Niech każdy Polak i Polka przekona się, czy znani im Górnoślązacy wysłali już swój wpiś na listę wyborczą, w przeciwnym razie niech im da praktyczną radę, kierując ich do najbliższego Komitetu plebiscytowego w Polsce.

Wyjazd gen. Zeligowskiego do Warszawy

Wilno. W związku z uchwałami komisji sejmowej do spraw zagranicznych w kwestii Wilnańczyzny wyjechali do Warszawy specjalnym pociągiem generał Zeligowski, Prystor i delegat rządu rzeczpospolitej przy Tymczasowej Komisji Rządzącej — Raczkiewicz. Wezmą oni udział

w radach, które odbyły się mają w Warszawie w celu uzgodnienia polityki rządu polskiego z polityką komisji tymczasowej.

Wyjechali również z Wilna członkowie cywilnej komisji kontrolującej z ramienia Ligi Narodów.

Sojusz niemiecko - bolszewicki.

Gdańsk. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą następujące szczegóły o działalności przedstawicielstwa sowieckiego w Berlinie. Przedstawiciel sowiecki Kopp udziela większym niemieckim firmom przemysłowym koncesji na warunkach daleko dogodniejszych, niż Kresin w Londynie. Poza tem Kopp organizuje, jak wiadomo, armię z czerwonoarmiejców internowanych w Niemczech, przedewszystkiem w Zalswedel. Wysokoleniem czerwonoarmiejców kieruje generał bolszewicki Cytow. Między rządem

rosyjskim i niemieckim stanęła umowa na zasadzie której rząd sowiecki pozostawia do dyspozycji rządowi niemieckiemu armję z 50,000 internowanych, zatrzymując wzmiem pewną ilość jeńców niemieckich w Rosji. Rząd niemiecki poinformowany jest dokładnie, że Kopp popiera działalność niemieckiej partii komunistycznej, lecz w obecnej chwili nie ma możności przeciwdziałać temu. Ostatnio, jak wiadomo, Kopp opuścił Berlin, udając się do Moskwy.

Zdemaskowanie fałszu niemieckiego.

Znakomity ekonomista angielski, Keynes, powaga światowa, ogłosił pracę, ujmującą sprawę Górnego Śląska ze stanowiska interesów gospodarczych. Dowodzi w niej, że Niemcy, pozbawione Górnego Śląska, nie będą mogły uścić się z zobowiązań ekonomicznych, narzuconych im przez traktat wersalski. Długim zbiegiem okoliczności rząd niemiecki, zwracając się w specjalnej nocie do Entanty, użył tych smych, co Keynes, argumentów, aby stwierdzić, że bez posiadania Górnego Śląska Niemcy nie mogą wykonać narzuconych im przez zwycięską koalicję zobowiązań.

Okazało się, że Keynes, zapewne bezwiednie, pozwolił się użyć za narzędzie Intrzyg niemieckiej dla urobienia opinji w świecie na korzyść pozostawienia Górnego Śląska Niemcom. Posiłkował się bowiem bezkrytycznie danymi, pochodzącymi ze źródeł niemieckich sfer urzędowych.

W dn. 28 stycznia na posiedzeniu Sejmu w Warszawie, podczas dyskusji w sprawie górnośląskiej zabrał głos poseł Andrzej Wróblewski, przytaczając niezbitę dowody, że argumentacja Keynesa i identyczne wywody rządu niemieckiego są z gruntu fałszywe.

Rewizja w Banku Kupiectwa Polskiego

Od dłuższego czasu do Ministerstwa Skarbu napływały skargi na działalność Banku Kupiectwa Polskiego. Skargi składał emigranci polscy, którzy twierdzili, że Bank Kupiectwa Polskiego wyzyskuje emigrantów.

Wyzysk uprawiano w ten sposób, że emigrantom, którzy zgłosili się do agencji banku w Ameryce i żądali za dolary marek niemieckich, bank wypłacał w markach polskich, uprawiając w ten sposób nie tylko wyzysk, ale wprost oszustwo.

Na skutek tych skarg skarżący zarządził rewizję ksiąg, która to rewizja potwier-

dziła oskarżenie. Bank zarabiał miesięcznie na tej „operacji“ około 50 milionów marek.

Jednocześnie rewizja ujawniła, że Bank Kupiectwa Polskiego zajmuje się szmuglowaniem marek polskich do Gdańska gdzie rzucono je na giełdę, wywołując zniżkę marki polskiej. W bankach gdańskich zarządzono również rewizję. Na skutek złożonego ministrowi skarbu raportu i wyniku śledztwa Bankowi Kupiectwa Polskiego wytoczono proces karny.

Malwersacja banków warszawskich.

Rząd polski wpadł na ślad niesłychanego skandelu giełdowo-bankierskiego. Bankierzy warszawscy, co już donosiliśmy, grał świadomie na obniżenie marki,

rzucając w ten sposób skarbu państwa polskiego.

Bankierzy warszawscy, chcąc posiadać możliwość swobodnego dysponowania

walutami obcami przesyłali do szwajcarskich banków pakiety z listami zastawnymi miejskimi i ziemskimi oraz rublami carskimi. Pieniądże to składano na rachunek otwarty w tamtejszych bankach, a bankierzy warszawscy natomiast mogli wystawić przekazy w walucie szwajcarskiej. Ponieważ zapotrzebowanie na walutę szwajcarską było olbrzymie, przeto bankierzy miejscy osiagali zysk blisko 60 milionów marek.

Skarb państwa, obserwując nienaturalną niżność marki polskiej, postanowił zbadać drogi, którymi waluta polska odplywała. Okazało się, że bankierzy listy zastawne miejskie i ziemskie przesyłali w pakietach drogą pocztową. Przesyłki pocztowe poddano bacnej obserwacji i w ubiegłym tygodniu przysłano pakiety z walutą rosyjską w ogólnej ilości miliona rubli carskich.

Pakiety te natychmiast skonfiskowano i wdrożono śledztwo. W toku dochodzenia ustalono, że sumy te przysyłał jeden z najpoważniejszych banków, należący do samej rodziny bankierskiej w Warszawie. Na czele tego banku stoi wybitny członek tej rodziny, który w r. 1918 brał czynny udział w organizacji skarbu i był nawet szefem departamentu skarbu. Rodzina, ta, w której bankierstwo jest dziedziczne, brała i blizko dotychczas wybitny udział w życiu politycznym i gospodarczym Polski. Sprawa została skierowana do prokuratury.

nika Państwa nastąpiła zmiana. Wyjazd z Paryża do Verdun nastąpił w sobotę wieczorem, w piątek o godz. 3 ej po poł. nastąpił przyjęcie naczelnika w bibliotece polskiej przez Władysława Mickiewicza.

Wyjazd polskiej delegacji do Moskwy.

Układ w sprawie reparacji, którego podpisanie oczekiwano jest z dnia na dzień, przewiduje utworzenie komisji mieszanych w Warszawie i Moskwie, złożonych z delegacji obu stron zainteresowanych. Do Moskwy uda się tedy delegacja polska, zaś do Warszawy—delegacja rosyjska.

Wyjazd delegacji polskiej, z p. Edwardem Zaleskim na czele, do stolicy Rosji sowietkiej, nastąpi—w dniu 10 lutego, jeżeli nie znajdą jakiegoś nieprzewidzianego komplikacje.

Reorganizacja ministerjum sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości, p. S. Nowodworski, przystąpił do reorganizacji swego ministerjum.

Reorganizacja polegać będzie na pewnej redukcji personelu; zmniejszona też będzie ilość sekcji.

Etat przewidywał 5 sekcji, funkcjonowały 4 sekcje, obecnie są istnieć mają tylko 3 sekcje w ministerjum sprawiedliwości.

Rosja sowiecka w pogotowiu.

Paryż. „Evening Standard” donosi, że Rosja robi olbrzymie zakupy angielskiego materiału wojennego.

Norwegia a Niemcy

Chrystjana. „Morganbladete”, organ przemysłowców norweskich, domaga się wprowadzenia specjalnych zarządzeń ochronnych, któreby broniły przemysł i handel Norwegii przed konkurencją niemiecką.

Walka z bolszewizmem

Ryga. Rząd Stanów Zjed. Ameryki Półn. zapytał, czy rząd łotowski zezwoli na przejazd przez terytorjum Łotwy około 150,000 obywateli rosyjskich, których Ameryka wydała do Rosji za agitację komunistyczną.

Przeciw III-iej Międzynarodówce

Madryt. Komitet hiszpańskiej partii socjalistycznej, wysłuchawszy sprawozdania dwu swych przedstawicieli przybyłych z Moskwy, wypowiedział się przeciw przystąpieniu do trzeciej międzynarodki.

Tajemnicza eksplozja na poczcie.

Lwów. Główny gmach poczty przy ul. Kopernika był wczoraj widownią wielkiej eksplozji, która spowodowała olbrzymie szkody materialne i prawdopodobnie jedną ofiarę życia ludzkiego.

Kiedy około 9 rano służba pocztowa załadowywała na wóz ambulansowy na-

deszła przesyłki, celem rozwiezienia ich po mieście, nagle, po wrzuceniu jednej z paczek rozległ się głośny huk i szereg szyb, poczem nastąpił straszliwy wybuch.

Wóz został rozrzucony na kawałki, a odłamki zasypały wszystkich stojących w pobliżu, przyczem podurzędnik pocztowy Sobel odniósł naderwzyczaj ciężką obrażenie, tak, że zachodził obawa o jego życie.

Siła eksplozji była tak wielka, że niemal wszystkie szaby wielkiego gmachu zostały strząskane.

Nie ulega wątpliwości, że fatalna puszka zawierała materiały wybuchowe.

Zerządzone natychmiast śledztwo nie wydało na razie rezultatów, stwierdzono jedynie, że paczka adresowana była do jednego z kupców żydowskich przy ul. Krakowskiej, a nadawcą był pewien kupiec z Warszawy.

Wykretne oszczerstwa kowieńskie

Wilno. W związku z zamierzonym zamachem bolszewickim w Kownie „Laisve” komunikuje, że bolszewicy mieli już utworzony swój gabinet i upatrzyli naczelnych urzędników. Pismo insynuuje, że Polacy pomagali bolszewikom, by ułatwić przy zamieszaniu w osadzenie w Kownie Żeligowskiego lub Pilsudskiego.—Również i inne rżyma litewskie usiłują winę zrzucić na Polaków.

Co przywozimy z zagranicy?

Inż. Malinowski, przewodniczący Głównego Urzędu do spraw przywozu i wywozu, do którego zwrócił się z zapytaniem, jakie towary importujemy z zagranicy, — oświadczył:

— W pierwszej linji pozwalamy na przywóz surowców, maszyn i narzędzi na potrzeby przemysłu.

W drugiej linji idą artykuły żywności służące zaspokojeniu potrzeb ogółu.

W trzeciej—artykuły codziennej potrzeby z zastrzeżeniem, że nie są to rzeczy u nas produkowane.

Nie można jednak zakazywać importu niektórych artykułów luksusowych. Dotychczas wwoz ich był zakazany; pcedowało to jednak tak kolosalną zwyżkę cen tych artykułów w kraju, że bardzo wzrastał szmugiel.

To skłoniło nas do przekonania, że należy pozwolić na import, ograniczonej resztki ilości artykułów, używanych tylko przez zamężne warstwy mieszkańców.

Fabryka fałszywych 1000 polskich w Wiesbaden.

Berlin. Wczoraj rano władze niemieckie przy energicznym współudziale funkcjonariuszy warszawskiego urzędu śledczego specjalnie delegowanych w tej sprawie, wykryły w Wiesbaden olbrzymią, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia techniczne, fabrykę fałszywych tysiąc marekówek polskich. Fałszykiaty wywożono w dużych ilościach do Polski oraz

wypuszczano na rynek pieniężne w Niemczech, gdzie polskie banknoty—w związku z szeroką spekulacją, uprawianą przy udziale rządu niemieckiego w celu obniżenia polskiej waluty—są przedmiotem liczących i h. doniosłych transakcyj.

W sprawie tej dokonano licznych aresztowań. W dalszym toku śledztwa oczekiwane są sensacyjne rewelacje.

Istota bolszewizmu a dziejowe posłannictwo Polski

Wychodząc z założenia, iż bolszewizm jest realizacją marksowskiego programu, sformułowanego w Manifestie Komunistycznym i jest realizacją walki żywiołowych wrogich Chrześcijaństwu z ideą chrześcijańską i opartą na niej kulturą zachodnio-europejską i że decydującą stawkę w walce tej, od której zawisł los całej ludzkości, jest Polska, przeciwko której wytyła swe sily blok antychrześcijański, by po trupie Polski cały świat w swe spony zagarnąć, mając to wszystko na świadze Liga antybolszewicka: w Polsce stwierdza, że walcząc z bolszewizmem Polacy idą torami zgodnymi ze swą wielką tradycją i właśnie tem posłannictwem bronienia przedmurza Chrześcijaństwa.

Separatyzm Bawarii

Monachium. Uchwała komisji parlamentu bawarskiego domaga się ustanowienia odrębnych placówek dyplomatycznych w poszczególnych państwach Rzeczypospolitej.

Niemcy się burzą.

Neuen. Nowy plan odszkodowania, ułożony przez sojuszników, odrzuca cała prasa niemiecka, bez względu na kierunek, jako zupełnie niemożliwy do przyjęcia. „Freiheit” określa ten plan, jako wprost rujnujący Niemcy. „Koelnische Zig.” twierdzi, że rząd niemiecki ma możność odmówienia zgody na te punkty.

Pomoc dla Austrii.

Paryż. Międzykoalicyjna konferencja przyjęła układy w sprawie rozbrojenia i odszkodowania, jako też w sprawie pomocy dla Austrii. Ostatnia uchwała przewiduje utworzenie syndykatu finansowego z kapitałem 200 milionów, przy udziale mocarstw.

Kłeska komunistów w Europie

Przy sposobności wyroku sądowego pierwszej instancji, orzekającego rozwiązanie rewolucyjnej centralnej organizacji robotniczej w Paryżu sławnej „Konferencja Generalnej Pacy”, który to fakt miał być zadnego poważnego protestu w tej sprawie, wykryli w Wiesbaden olbrzymią, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia techniczne, fabrykę fałszywych tysiąc marekówek polskich. Fałszykiaty wywożono w dużych ilościach do Polski oraz

W łonie syndykatów, należących do

Telegramy.

Konferencja w Belwederze.

Warszawa. Wczoraj o godz. 11-iej rano w Belwederze, pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, odbyła się narada w której wzięli udział, prezydent Witos oraz ministrowie: ks. Sapieha, Stoczkowski, Sosnkowski i Przanowski.

Omawiane były sprawy polityczne, ekonomiczne i wojskowe, stojące w związku z wyjazdem Naczelnika do Paryża.

Nadto o godz. 5 ej po p. l. odbyła się posiedzenie Rady ministrów.

Wyjazd naczelnika Państwa.

Godzinę wyjazdu Naczelnika Państwa już ustalono. Pociąg wyruszy z dworca Głównego Wiedeńskiego, gdzie Naczelnik z żegnac będą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych w dniu 1 lutego o godz. 7 min. 45 wieczorem.

Wbrew innym doniesieniom, marszruta pociągu specjalnego będzie następująca: Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Berlin — Kolonia — Leodjum. Przybycie na Gare du Nord w Paryżu nastąpi około godz. 10 ej r. no we czwartek.

W chwili obecnej czynią się już ostateczne przygotowania, związane z wyjazdem.

Józef Pilsudski u Władysława Mickiewicza

Paryż. W programie przyjęcia Naczeln-

3) **ARTUR GRUSZECKI.**

HASŁA

Powleść współczesna.

Wszystkie prawa przedruk i przekładu zastrzeżone.

Po chwili nastąpił nowy przypływ energii i Norski mrknął przez zacisnięte zęby:

— Nie dam się! — zwrócił się do dorożkarza ze słowami: — Sledzą nas.

— Wiem, i co pan każe?

Po krótkim namyśle postanowił pozbyć się przedwzyszkim kufereka, który utrudniał mu ruchy, a z niewielką paczką i dokumentami wymknąć się pieszo swemu prześladowcy. Do pierwszego lepszego z przyjaciół i znajomych nie mógł zająchać z obawy narażenia na prześladowanie i rewizję, należało wybrać u ważne miejsce bezpieczne, a do pewnego stopnia neutralne na przechowanie kufereka, i rzekł do dorożkarza:

— Musimy zyskać na czasie. Pojedziecie ostro, drogą kólną na Leszno i stanicie przed sklepem Jaja. Wiecie gdzie?

— Znam go. Jedziemy! — i zaciął konia.

— Dorożka dudniła po bruku i pędziła szybko. Na razie odległość zwiększała się, ale po pewnym czasie tarantowały koń ustalił bieg na jakie pięćdziesiąt metrów za numerem 345.

W oznaczonym miejscu zatrzymała się dorożka i Norski wyskoczył z kuferekiem, wbiegł

do otwartej sieni, a znając rozkład domu wpadł boczniemi drzwiami do sklepu, rzucił kuferek znanemu sobie pomocnikowi mówiąc:

— Schować i milczeć!

Szykno opuścił kamienicę, wsiadł do dorożki ze słowem:

— Jazda!

Po pewnym czasie odwrócił się i ujrzał swego prześladowcę za sobą, uśmiechnął się zadowolony, rad z ukrycia kufereka, i wskazał dorożkarzowi adres przechodniej kamienicy, gdzie zamierzał zmylić pogoń i uciec przed szpiegiem.

W pierwszej chwili powziął plan ukrycia się w kamienicy i skorzystał z owego momentu, gdy agent będzie go szukał w przeciwnego wyjścia z kamienicy, ale w drodze może być dwóch agentów, na ruchliwej ulicy są napewno policjanci, mogą otoczyć i już się nie wymknie: bezpieczniej na otwartej ulicy.

Przed dojazdem do bramy przechodniej kamienicy wyskoczył z dorożki i zniknął w przejściu. Trafił jednak na agenta dość sprytnego i doświadczonego, który gdy mignął mu cich wskazującego z dorożki Norskiego, w jednej chwili znalazł się na chodniku i nie spuszczać oczu z uchodzącego szybko szedł za nim.

W pierwszej chwili miał ochotę gwizdkiem ostrzegawczym zwrócić uwagę policjantów, puścić się w pogoń za Norskim i uciekającego pochwytać stojkowi. Wstyd mu jednak było użyć tego sposobu przeciw jednemu mło-

kosowi; on tak wytrawny agent, ozdobiony orderem i krzyżem zasługi, sam da mu już radę. Mógł wprowadzić dopaść Norskiego i aresztować, ale taki zbrodniarz może mieć przy sobie sztylet lub rewolwer, a takim co ma wisieć, zabić człowieka jest drobnostką, poco się narażać mając żonę i dzieci, kiedy on i tak za godzinę, za dwie, wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Deszcz coraz gęściejszy zaczął padać. a Norski, który rozmyślnie wybierał ustronne uliczki, ażeby unikać policjantów, przemokły, głodny, zziębnięty miał pokusy wpaść do cukierni lub restauracji, zjeść co w ciepłym miejscu i stawić czoło niebezpieczeństwu. Zywem go nie wezmą, czuł rewolwer w kieszeni, zastrzeli tego psa agenta, policjanta, a nie uda mu się uciec, zawsze ma kulę dla siebie. Równocześnie jednak odczuwał, że tak postępując popełniłby zbrodnię względem organizacji, gdyż dokumenta, które miał przy sobie, narażają kilkudziesięciu ludzi na więzienie i Sybir. Już nie siebie, ale tych współbraci i współwyznawców idei musiał ratować.

Szukając bardzo usilnie sposobu ucieczki przed swym prześladowcą, przypomniał sobie, że panna Marja, dosyć ładna brunetka, czynna w organizacji, gdy ją odprowadzał do domu na Tamce wspomniła, iż mieszka w błogostawionej kamienicy, która pociada przez strych tajemne przejście do sąsiedniego domu z wyjściem na inną ulicę.

(d.c.n.)

Jan Gwalbert Ozgowski

dlugoletni członek Zarządu i rzeczoznawca Lombardu Częstoch. T-wa Poż.-Oszczędn., Kościuszki 11.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 31 stycznia 1921 r., przeżywszy lat 63.

W zmarłym tracimy sumiennego i gorliwego współpracownika.

Rada, Zarząd i Urzędnicy.

konferencji zaznaczyła się ogólna obojętność i dezercja. Syndykat metalowców w ciągu kilku dni z 200,000 członków spadł na 5 tysięcy, a syndykat szoferów z 12 tysięcy na 750. Sama „Konfederacja Gen. Pracy” przynajmniej się, że straciła 50 proc. członków.

Nachdzą też ciekawe informacje o przyczynach bieżącej bolszewickiej na kongres włoskich socjalistów w Livorno. Mianowicie bolszewicy, rozchwaleni uchwałami francuskiego kongresu w Tours, gdzie większość delegatów socjalistycznych francuskich, w interesie jednolitości obywateli socjalistycznego oświadczyła się za III Międzynarodówką, postanowili pójść o krok dalej i zażądać do przyszłych członków III Międzynarodówki zupełnego poddania się już nistylki organizacyjnemu ale i ideowemu. Mianowicie przedstawiciel III Międzynarodówki na kongresie włoskim, Kabaczew oświadczył, że III Międzynarodówka rezygnuje z przynależności wszystkich unieruchomionych żywcem i na przyszłość przyjmować będzie wyłącznie zdecydowanych.

Nie liczymy godzin, lecz pracujemy!

Warto zwrócić uwagę — pisze p. L. Brun na łamach „Kurjera Warszawskiego” — na uchwały, powzięte podczas ostatnich obrad Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezydenta Witosza. Zdanem wpływowego stronnictwa rządowego, „jedyną wyjątkową pracą produkcyjną całego społeczeństwa zdela wprowadzić kraj z obecnego przesilenia...”

Na dwa lata przed zarządkiem P. S. L. powiadano to samo amerykański dyktator żywnościowy i znamienny nasz przyjaciel p. Hoover. Zapoznawszy się nieznacznie ze stemem naszego kraju, zbawiwszy fakty i liczby, Hoover rzekł:

— Jeśli cała ludność nie weźmie się energicznie do pracy, nie zlanieca strajków, nie podziwianie kraju z gruzów — to grozi nam głód.

To samo nagłe ostrzeżenie padło raz wraz ze szpilt poważnych organów opinii polskiej, z ust ludzi obciążonych z gospodarstwem społecznym i patzących z rosnącym niepokojem na rozwielmożnione i uprawnione, ba, nawet szerzone u nas lenistwo. Jakże niezmiernie, jeśli nie straż lenistwa sfinny dekret z dn. 23 listopada 1918 roku, rozszerzony następnie przez ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu z dn. 18 grudnia 1919 roku? Nie może być mowy o „wyjątkowej pracy produkcyjnej całego społeczeństwa” tam, gdzie władze państwowe, posiadające litere prawa, gorliwie trępli ludzi, pracujących pod przelataną normą, a sądy najwyższe, chłyst głowę przed twarde prawo, traktują ich jako przestępców.

W takim kraju może być mowa tylko o wyjątkowym nieróbstwie.

Jeśli uchwała zarządu P. S. L. jest wyrazem świadomej woli, a nie pustym frazesem, wziętym z wirtuozów reklamistów partynio-wiecznych, tedy pierwszym krokiem między zeufenia owego stronnictwa, a prz dewszystkiem samego premiera, będzie należyte uzupełnienie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, a więc wniesienie na sejm odpowiedzialnej noweli.

Jeśli jedynym ratunkiem dla kraju ma być „wyjątkowa praca produkcyjna” to rzeczą jest jasną, że czasem godzin stanowić winno nie maximum, lecz minimum dnia roboczego.

Nie chodził nam bynajmniej o zniesienie osmogodzinnego dnia roboczego; owszem, powinieliśmy on istnieć jako norma zasadnicza. Ale państwo nistylka nie powinno zabranzać dobrowolnie wykonywanej ponad tę normę, lecz, przeciwnie, powinno nastawić aparat policyjny i sądowy, aby strzegł ochotników pracy przed

terorem czempionów nieróbstwa.

Ochotnicy pracy, którzy dobrowolnie i świadomie zechcą przedłużyć dzień roboczy ponad przepisana normę mają prawo nistylki do opieki państwowej i do władzy czempionów całego narodu, lecz i do zaszczytnych odznaczeń.

A pierwszym krokiem w tym kierunku musi być zmiana ustawy z dn. 18 grudnia 1916 roku, ustawy, obciążonej chyba na stosunki przedwojenne, a dziś ściągającej nas na dno nędzy i głodu, jak kula armatnia uwiązana do nogi topielca.

OJCZYŻNA.

Daremnie Mego nie wzywaj Imienia — rzekł Bóg, a z Bogiem to mówi Ojczyzna, którą nie okrzyk abudzi do istnienia, ale czyn zgodnej miłości ją wyzna.

Gdyby umarł, nie zwali kamienia grobu dźwięk pusty, lecz trudów teżyżna, i zbędne dla Niej są żałobne pleris, bo to nie cmentarz, ale Ziemia żywa.

O święcie z pługiem i wybram ziarna wyiję; niech idą wszyscy bracia twoi. A przyszłość błoga niechaj wam się rol.

Zaprawdę, praca to nie będzie marna: bo komu rodzi własna ziemia czarna, ten żyw i stanąć może w pełnej zbroi.

Czesław Lubicz.

KRONIKA.

Górny Śląsk w chwili obecnej zalany jest powodzią fałszów i oszczerstw niemieckich, zohydziejających Polskę w oczach tamtejszej ludności. W akcję tę niemiecy rażącej milijardy. Działalność pism stęchłych i ulotnych, tysiące broszur, miliony i dziesiątki milionów odezw — są w każdej strasie strzały pod adresem Polski.

Ten jad pruski przecież bez wpływu nie pozostaje. Musimy mu przeciwdziałać. Gł wrotem niemiecom w walce o dobro i mię Polski, o pozyskanie chęlnemuonych rzesz górnosląskich musi wziąć udział cały naród polski.

Tymczasem widzimy, że ofiarność polska dotychczas nie sprostała zadaniu. Potrzebne setki milionów — zbliżają się do miliony. Częstochowa sama w ub. miesiącu bodaj czy siołyła ogółem 100 tysięcy mk, w administracji „Gońca” złożono w styczniu r. b. za ledwie 43,555 mk. To wszystko frazki i wstyd. Tą drogą daleko nie zajdziemy!

... Górny Śląsk w niebezpieczeństwie. Obywatele, bacząc! Wzywamy o ofiarę!

— **Oczyszczenie N. M. P.** — W dniu dzisiejszym przypada święto Oczyszczenia N. M. P., w Polsce, z laszczyczą wśród ludu, zwane świętem M. B. Gromnicznój.

Nazwa powyższa pochodzi się, że w dniu tym w kościołach płoną świece woskowe, zwane gromicznik, mające przypomnieć, że Jezus Chrystus jest światłem świata.

Święto M. B. Gromnicznój z dawien dawna obchodzone jest w Polsce uroczystie.

— **Nabożeństwo kolejarzy.** Dnia 2 lutego o godz. 10 m. 30 w kaplicy M. Boskiej na Jasnej Górze odbywłone zostanie nabożeństwo na intencję kolejarzy.

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości Oczyszczenia N. M. P. następny numer „Gońca” ukaże się dopiero w czwartek o zwykłej porze.

— **Sprawy demobilizacyjne.** Z kół poinformowanych donoszą, że w najbliższych tygodniach poza rocz-

nikami 1896 i 1897, zdemobilizowany będzie również rocznik 1898.

Natomiast w ciągu marca ma nastąpić ponowne powołanie urlopowanego bezterminowo rocznika 1901.

— **Wywóz soli polskiej.** Ministerstwo skarbu zdołało wprowadzić eksploatację soli kamienną w Polsce na tory bardziej normalne.

Wiadomo, że przez czas dłuższy koszt produkcji soli kamiennych w kopalniskach polskich był tak wysoki, że musiano sprowadzać sól z Niemiec i ta sól kosztowała taniej aniżeli sól polska.

Obecnie ten stan rzeczy zmienił się gruntownie. Cena soli polskiej spadła i jest względnie niską nawet w dzisiejszych stosunkach walutowych.

Również wzrosła produkcja soli kamiennych. Dzięki temu Polska sprzedaje swojej sól zagranicę. Narazie głównie do Jugosławii.

— **Ograniczenie sprzedaży alkoholu.** Wznowiono ściśle przestrzeganie rozporządzenia uchwalonego przez Sejm w dn. 23 kw. ub. r. w sprawie ograniczenia sprzedaży napoi alkoholowych w restauracjach bufietach i t. p. Wobec takiego ograniczenia zebrani gremialnie w ub. sobotę w Stow. Rozmieslniczym tutejsi restauratorzy postanowili bezwzględnie zamykać restauracje w każdą niedzielę i święta. W tym też celu udała się w poniedziałek delegacja pp restauratorów do odpowiednich władz aby o powyższym zakomunikować.

W sprawie ochrony lokatorów.

Celem ustalenia sposobów uproszczonego rozliczania się pomiędzy właścicielami domów a lokatorami z powodu ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18 grudnia 1920 r. Rada Ministrów uchwaliła następujące dodatkowe przepisy.

Ogólną sumę zwykłych rzeczywistych ponad normy z czerwca 1914 r. wydatków właścicieli domów na świadczenia dodatkowe, przewidziane w punkcie 1 art. 5 ustawy, określa się na podstawie kosztów rzeczywistych za dany okres (miesiąc, kwartał).

Suma powyższa może być pobrana przez właścicieli domów od lokatorów w okresie następnym w wysokości obliczonej na podstawie art. 3. W razie, gdy dany lokal stale nie może korzystać z jariegołkolwiek świadczenia, przewidzianego w punkcie 1 art. 5 ustawy, wydatki związane z tem świadczeniem nie obciążają lokatora. W celu rozłożenia ustalonej ogólnej sumy zwykłych wydatków na dane świadczenia pomiędzy poszczególnych, korzystających z niego lokatorów należy określić stosunek procentowy komornego, przez każdego korzystającego ze świadczeń lokatora, do ogólnej sumy komornego, płaconego przez wszystkich, korzystających z tegoż świadczenia lokatorów. Iloczyn z ogólnej sumy zwykłych wydatków na dane świadczenie przez utamek, wyrażający powyższy stosunek procentowy, określi sumę przypadającą do uliszczenia przez każdego korzystającego ze świadczenia lokatora. Wykazy określonych na podstawie art. 3 opłat dodatkowych oddzielne dla każdego świadczenia, winny być wywieszone i stale utrzymywane w bramie domu.

Lokatorom służy prawo sprawdzania prawidłowości rozliczeń i wyliszenia przy padających na nich opłat na podstawie rachunków, będących w posiadaniu właścicieli, względnie administratorów domów; rachunki te i inne, dotyczące opłat dokumenty muszą im być w tym celu na żądanie okazywane.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dn. 1 stycznia 1921 roku.

— **Zabawa Związku pracowników druku warszawskich.** W sobotę dn. 5 lutego w sali „Harmonia” (ul. Straziacka Nr. 8) odbył się zabawa taneczna, urządzona staniem Polskiego Związku zawodowego pracowników drukarskich. Wieczór urozmaicony był łaskawym współudziałem w popisach scenicznych artystów teatru „Miraż”. Orkiestra smyczkowa pod batutą p. Reslera. Wejście dla pań w 17 po 50 mk.

Początek o godz. 8-jej wieczorem.

— **Zabawa taneczna „Lutnia”.** W sobotę dn. 5 lutego o godz. 10-jej wieczorem w sali balowej hotelu „Polonia” odbędzie się zabawa taneczna p. n. „Ostanki” urządzona staniem zarządu Tow. śpiewaczego „Lutnia”. Wejście dla członków i ich rodzin marek 100, dla wprowadzonych gości

mk. 150.

— **Z karty żałobnej.** W ub. poniedziałek zmarł przemysłowiec i obywatel m. Częstochowy, s. p. Jan Gwalbert Ozgowski, przeżywszy lat 63.

S. p. J. G. Ozgowski, właściciel fabryki, był człowiekiem nadszyczej energicznym, ruchliwym, zdolnym i pozytywnym członkiem społeczeństwa. Był w swoim czasie komendantem Straży ogniowej w Częstochowie, ostatnio pracował, jako rzeczoznawca w lombardzie Tow. Pożyczkowo Oszczędnościowego.

Cześć jego pamięci! Eksportacja zwłok do kościoła św. Zygmunta odbędzie się dn. 3 b. m. o godz. 6 po poł. Pogrzeb dnia następnego o godz. 9 rano po nabożeństwie żałobnym.

— **Ceny monet.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa monety złote i srebrne obecnie po następujących cenach: za 1 rubla w złocie 260 mk.—w srebrze 140 mk.—za 1 markę niemiecką w złocie 120 mk.—w srebrze 39 mk.—za 1 koronę austriacką w złocie 102 mk.—w srebrze 32 mk. 50 fen. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa P. K. K. P. po cenach odpowiadających wartościowi kursu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

— **Wieczornica taneczna.** Dnia w środę odbędzie się w sali Straży Ogniowej wieczornica taneczna Kola dramatyczno-muzycznego „Echa”. W programie: dzieł koncertowy, monologi, poczt francuska i in.

Do tańca przygrywać będzie znana orkiestra policji państwowej.

— **Na fundusz dla inwalidów.** W czwartek, dn. 3 b. m. w „Cristalu” odbędzie się wieczór kabaretowy z udziałem artystów „Mirażu” oraz orkiestry. Wstęp—50 mk., początek o g. 12 w nocy. Dochód—na fundusz dla inwalidów.

— **Zabawa taneczna na bezdomne dzieci.** W sobotę d. 5 lutego w sali Straży Ogniowej odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą „Zakończenie karnewalu”. Początek o godz. 8 wieczorem. Wejście bez zaproszeń dla osób cywilnych po 60 mk., dla wojskowych po 50 mk. od osoby. Cały dochód z zabawy przeznaczony na potrzeby Towarzystwa Opieki nad Bezdomnymi Dziećmi w Częstochowie.

Les młodocianych sierot winien obchodzić całe społeczeństwo, to też nie wypłynię, że ta zabawa dobroczynna wypełni rolę strażacką po brzegi, gdzie żądni wrażeń i tańca umiła sobie parę godzin, a sierotom parę tygodni życia. Dwie „milionówki” uszczęśliwiły wybrańców łsu. Dobrze zapoznający bufet dopełni reszty.

Zarząd T-wa Opieki nad Bez. Dziećmi.

— **Zebrańie Kofa Polek.** Dn. 3 b. m. odbędzie się zebranie Kofa Polek w mieszkaniu p. Kuropatwiskiej (Janogórska), na które zaprasza się członkinie.

Występny syn skazany na 6 miesięcy więzienia za pobicie matki

Zamieszkała ze swym synem w domu przy ul. Stawowej Nr 14 wdowa Konstancja Plekarska lat 60 licząca odniosła lekkie uszkodzenia ciała, sadane jej przez

Wojskowy zony, zupełnie zwolniony poszukiwał zajęcie grójnowe lub wotnego od zaraz. Oflerty w Gońcu sub. Wojskowy

Do sprzedania około 9 kudów makułatury Reflektantów z adresem: wresmi w redakcji Gońca ofertowa ceną za pud pod literami L. S.

Zdolny z długoletnią praktyką fachowiec poszukuje kapitalistów do założenia fabryki wyrobów porcelanowych i elektrotechnicznych artykułów szlaccanowych. Oferty w Gońcu sub w w.

Pielęgniarka poszukiwana na wyjazd do rodziny inteligentnej dla zapolekowania się starszym pacjentem. Kościuszki 17 stróż w stazie

Zakiet męski do sprzedania II Aleja 3. Krawiec Złamkowiec

Zgubiono dowody wojskowe wyd. na naze. Stanisława Lupy

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Teatr
Artystyczno-Literacki

„Miraż”

ul. Panny Maryi 19.

Kierownik art.-literacki i reżyser
ST. OSSORYA-BROCHOCKI.

Dziś Program Nr. 18.

oraz występ ulubienicy publ. Częstochowskiej

Janiny Wagińskiej

piosnkarki.

Teatr „ODEON”

Program od środy 2 do piątku 4 Lutego r. b.

Tylko 3 dni!

Ostatnia nowość!

Tylko 3 dni!

SMIEJ SIĘ PAJACU

Wzruszający dramat życiowy w 5-ciu aktach.

Nad program:

Tajemnica giełdy (Opowieść z naszych dni).

Program od wtorku 1 do piątku 4 lutego 1920 r.

Wejskowe Kino

„Legun”

ul. Dąbrowskiego 12.
(dawnej Szkoła)

Przedstaw. w dni powsz. o g. 5, w sobotę o g. 4, w niedzielę i święta o g. 3. Ostatni seans punktualnie o g. 9.30.

Sensacja!

Podwójny program!

Sensacja

Siostry rywalki

Dramat w 5-ciu aktach z życia rosyjskiego z słynną **Helena Romanowa** w roli głównej

Kłopoty zazdrosnego

Pełna humoru farsa w 3-ach aktach.

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
CZASOWO

przyjmuje od 9-11 i od 3-7 godz. wiecz.
ul. Dąbrowskiego 6, I piętro.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć do 10 rano i od 3-7.
Kilińskiego № 4.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, aknuszeryja,
wewnętrzne
Przyjmuje od 1-3 i od 4-6
ul. Dąbrowskiego 8 (Szkoła) II piętro.

Dr. Stefan Kon
specjalność
aknuszeryja i choroby kobiece.
Przyjmuje od 4-6
Ul. Kościuszki 19.

Dr. J. Fajman
Asystent Kliniki Uniwersyteckiej
Profes. Nelszera
Specjal. Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 4-7, do 7.
ul. Piłsudskiego 9 (Dojazd) I piętro.

DOKTOR
Paweł Bróńlatowski
ul. Panny Maryi Nr. 21 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.
Pauza od 12-1 w południe.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Maryi 10
Telefon 250.
Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 3-7 wiecz.

Składajcie ofiary na Plebiscyt.

LICYTACJA.

W dniu 18 lutego 1921 r. o godz. 10-ej rano w biurze Wojskowego Zakładu Gospodarczego w Częstochowie (Aniołów) odbędzie się ustna licytacja na **wnętrznosci wołowe i wieprzowe.**

Informacji udziela kancelarja W. Z. Gosp. od godz. 10 do 12 w południe.
Kierownik Wojskowego Zakładu Gospodarczego w Częstochowie.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Częstochowy administrujący sprawami Twa Akc. Rzeźni Miejskiej (Rzeźnia w Częstochowie) ogłasza, że w dniu 16 lutego r. b. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się powtórna licytacja przez złożenie ofert w opieczętowanych kopertach połączona z licytacją głośną t. j. natychmiast po rozpoczęciu deklaracji opieczętowanych, odbędzie się dalsza licytacja pomiędzy obecnymi konkurentami, którzy deklaracje złożyli. Głośnie licytacja od sumy, jaka najkorzystniej zadeklarowana okaże się i dla tego konkurencji podaję deklaracje obowiązani są stawić się w oznaczonym terminie na miejscu licytacji, na dzierżawę istniejących w Rzeźni Częstochowskiej, szlamiarni kiszek wołowych, piwnicy, suszarni oraz stojące obok niej szopy drewniane.

Chcący przystąpić do licytacji winien złożyć w Magistracie (pokój nr. 11) w dniu 15 lutego r. b. do godz. 11 przed południem deklaracje opieczętowaną, która powinna obejmować:

- Imię i nazwisko — oraz miejsce zamieszkania deklarującego i datę jej wystawienia;
- sumę literami wyrażoną, za jaką chce wziąć dzierżawę;
- oświadczenie, że poddaje się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji zamieszczonym;
- kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium.

Do licytacji należy złożyć wadium w wysokości 25 000 marek. Bliższe warunki licytacji zainteresowani mogą przeglądać w biurze Magistratu (pokój nr. 11) codziennie w godzinach biurowych. Deklaracja pod rygorem nieważności nie mogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń niedopuszczalnych też są żadne przekreślenia.

Częstochowa, dnia 13 Stycznia 1921 r.
Prezydent **Dr. J. Marczewski.**
Lawnik **K. Malincki.**

Krawcowa
zdolna szyć w domach prywatnych, ma wszel. g. robotę, suknie kostiumy i t. d.
Jasna 2 w. 5

W dowolnej
ilości do sprzedania brukiew jasnogórską 18 sklep spożywczy lub Barbary nr. 18 u gospodarza

Potrzebny
chiropiec z dobrym charakterem pisma do biura fabryki Wilhelm Brasa i Synowie w Częstochowie

Poszukuję
posady biurowej piasek na maszynie i zorn doładnie język niemiecki. Oferty w Gońcu pod „M. M.”

Odciski, brodawki

„VEROL”

z bogactwem
sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny: Martowa 18
Właściciel Aptek.

Zarząd Kasy na Czas Wojny
niniejszym zawiadamia dłużników Kasy, iż począwszy od 1 Lutego 1921 roku liczyć będzie 9 proc. od niezapłaconych pożyczek

Jednocześnie zawiadamia wszystkich dłużników i poręczycieli, że od 1 marca r. b. wszystkie niezapłacone pożyczki zmuszone będzie poszukiwać na drodze sądowej.

Wzywamy przeto wszystkich do regulowania należności Kasy, celem uniknięcia kosztów sądowych.

Zarząd.

Do Odlewni Tow. Akc. „Isnoskoff & Co” (były Wulkan) potrzebny niezwłocznie rutynowany **modelarz drzewny** zainteresowanych prosimy zgłaszać się do kantoru Fabryki w godzinach poobiednich.

Już pewno są nasze granice wschodnie! Zdobyc nam teraz Zachodnie Kresy! Góry Śląsk toczy opłatni bój! Na pomoc braciom Ślązakom! Na pomoc naszym! Składajcie ofiary na akcję plebiscytową! Półki czas — Półki jeszcze czas! Ofiary przyjmuje **KOMITET PLEBISCYTOWY** i Redakcja „Gońca Częstochowskiego”.